

ELŻBIETA KUNDERA (Wrocław)

Doktryna instytucjonalizmu amerykańskiego

W ostatnim roku ubiegłego stulecia ukazała się w Stanach Zjednoczonych książka profesora uniwersytetu w Chicago Thorsteina Veblena pt.: *„Teoria klasy próżniaczej*, która przyniosła autorowi rozgłos i uznanie czytelników.¹ Zawarte w niej tezy Veblen rozwijał w późniejszej twórczości, zyskując w latach 20. i 30. XX w. zwolenników i kontynuatorów. Zapoczątkował kierunek, który historia doktryn określiła później instytucjonalizmem amerykańskim. Współcześnie za jego przedstawicieli uchodzą m. in. nobliści w dziedzinie ekonomii John K. Galbraith, Gunnar Myrdal, zaś w zakresie prawa Ota Weinberger i Neil MacCormick.

¹ Thorstein Bunde Veblen urodził się 30 lipca 1857 r. w Cato Township (Wisconsin) w rodzinie norweskich emigrantów jako szóste z ich dwanaścioro dzieci. W 1874 r. rozpoczął naukę w małym collegu kongregacyjnym w Carlton. Następnie studiował w Johns Hopkins University w Baltimore oraz w Yale University. W 1884 r. uzyskał tam tytuł doktora filozofii na podstawie rozprawy pt.: *Etyczne podstawy doktryny kary*. Mimo posiadanych wysokich kwalifikacji nie podjął pracy zawodowej i do 1891 r. przebywał na rodzinnej farmie. W tym okresie zawarł związek małżeński z Ellen Rolfe, siostrzenicą rektora uniwersytetu w Yale. W 1891 r. Veblen opuścił Carlton i zdecydował się na karierę akademicką, którą rozpoczął w uniwersytecie w Chicago. Został redaktorem nowo założonego czasopisma „Journal of Political Economy”, które redagował przez kilka lat. Ekscentryczny charakter Veblena, kłopoty małżeńskie, specyficzny sposób prowadzenia wykładów skłoniły władze uniwersyteckie do żądania złożenia przez Veblena rezygnacji. Przeniósł się na uniwersytet w Stanford, a stamtąd na uniwersytet Missouri, gdzie pracował w okresie 1911–1916 tworząc swe najlepsze prace. W czasie I wojny światowej zaangażował się w urzędzie do spraw wyżywienia w Waszyngtonie. Po zakończeniu wojny przeniósł się do Nowego Yorku, gdzie początkowo pracował jako dziennikarz, a następnie jako wykładowca w nowo założonej The School for Social Research, zresztą bez sukcesu. Resztę życia spędził w Stanford, zamieszkując w małym domku w okolicznych lasach. Zmarł 3 sierpnia 1929 r. Na dorobek naukowy Veblena składają się m. in. *Teoria klasy próżniaczej* (1899), *Teoria działalności przedsiębiorczej* (1904), *Instynkt dobrej roboty* (1914), *Imperialne Niemcy i rewolucja przemysłowa* (1915), *Dociekania nad naturą pokoju* (1917), *Nauczanie wyższe w Ameryce* (1918), *Zabezpieczone interesy i pospolity człowiek* (1919), *Inżynierowie i system cen* (1921) oraz *Własność wyobcowana i działalność przedsiębiorcza w ostatnich czasach: przypadek Ameryki* (1923).

W ciągu II połowy XIX w. z Europy przeniknęła do Stanów Zjednoczonych ekonomia klasyczna, stanowiąca podstawę teoretyczną liberalizmu ekonomicznego i politycznego. Tezy zawarte w dziele Adama Smitha, (1723-1790) pt.: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (1776), twórcy tej ekonomii, wynikały z przyjętych przez niego założeń filozoficznych - racjonalizmu, indywidualizmu i naturalizmu. Eksponowanie zysku jako głównego motywu działalności zarobkowej, uznanie wolnej konkurencji za najbardziej efektywny system gospodarczy oraz wykluczenie interwencji państwa w sferę społeczną i gospodarczą, traktowaną jako zagrożenie dla mechanizmu rynkowego kierowanego przez „niewidzialną rękę”, zostały żywiołowo podjęte w Stanach Zjednoczonych.

Docierające z Europy liberalne kierunki myślowe miały swoje następstwa tak w ustawodawstwie, jak i w sferze doktrynalnej. W prawie amerykańskim ujawnił się nowy trend, wyrażający się w zdecydowanej walce z monopolami (trustami) w gospodarce. W ideologii zaś pojawiły się próby przystosowania angielskiej doktryny darwinizmu społecznego do rodzimych warunków, a także zrodził się kierunek krytyczny wobec systemu wolnorynkowego i jednocześnie dzięki niemu bardzo wzbogaconych.

Po zakończeniu wojny secesyjnej (1861–1865) w gospodarce Stanów Zjednoczonych dały się zauważyć wyraźne tendencje do jej monopolizowania, które nasiliły się w latach 80-tych XIX w. Powstały bardzo duże trusty, pod kontrolą których znalazły się handel i przemysł amerykański. Obowiązujące prawo zwyczajowe zakazujące monopolizacji okazało się nieskuteczne, przedsiębiorcy bowiem coraz powszechniej zawierali porozumienia ograniczające swobodę konkurencji. Zwiększająca się liczba przedsiębiorstw monopolistycznych przeczyła idei wolności gospodarczej, stanowiącej podstawową wartość doktryn liberalnych. W gospodarce Stanów Zjednoczonych wyjątkiem stała się wolna konkurencja, regułą zaś monopol. Powstała niekontrolowana władza gospodarcza, przeciw czemu protestowali konsumenci, farmerzy i drobni przedsiębiorcy². Jej szybki wzrost stanowił zagrożenie dla indywidualnych swobód zagwarantowanych w konstytucji. W ich obronie 2 lipca 1890 r. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę antytrustową, zwaną od nazwiska projektodawcy ustawą Shermana (Sherman Act), która w § 1. za nielegalne uznała *każdą umowę, związek..., albo znowę służącą ograniczeniu handlu lub wymiany towarowej między stanami lub z innymi narodami*. Kolejny przepis zakazywał monopolizacji w celu uzyskania na rynku pozycji monopolisty przewidując, iż *„każda osoba, która monopolizuje albo usiłuje zmonopolizować lub łączy się, lub zjawia dla zmonopolizowania jakiegokolwiek części handlu*

² B. Majewska-Jurczyk, *Ustawodawstwo antymonopolowe Stanów Zjednoczonych*, Wrocław 1983, s. 12 i n.

*lub wymiany towarowej między stanami lub z innymi narodami, powinna być uznana za winną przestępstwa.*³

Ogólnikowość przepisów sprawiła, że ustawa Shermana uniemożliwiła podjęcie ścigania winnych ograniczenia konkurencji. Ustawowe zakazy nie obejmowały wielu zachowań skutecznie ją ograniczających, co zrodziło konieczność uściślenia prawa antytrustowego.

Po 24. latach od uchwalenia ustawy Shermana Kongres 15 października 1914 r. wydał ustawę Cleytona (Cleyton Act), w preambule której zawarł cele nowej ustawy:

- uznanie określonych praktyk w obrocie za nielegalne oraz
- zakazanie czynności, które mogą przedmiotowo ograniczyć obrót gospodarczy.

W ustawie chodziło nie tylko o uzupełnienie przepisów z 1890 r., tj. o wskazanie działań ograniczających konkurencję sprzecznych z prawem, ale też o prewencję. Ustawa zakazywała 4 typów praktyk restrykcyjnych (antykonkurencyjnych), a mianowicie: różnicowania cen, tj. stosowania odmiennych cen wobec różnych nabywców, jeśli skutkiem takiej dyskryminacji mogło być osłabienie konkurencji lub powstanie monopolu. Za sprzeczne z prawem ustawa uznała umowy wiązane, jak również narzuconą przez producentów handlowcom wyłączność sprzedaży ich artykułów wykluczającą sprzedaż towarów innych producentów. Za nielegalne zostały uznane fuzje spółek i wspólne dyrekcje, tj. równoczesne zatrudnianie tych samych osób na stanowiskach dyrektorskich w dwóch lub więcej konkurencyjnych firmach.⁴

Pochodząca z tego samego roku ustawa o Federalnej Komisji Handlu (26 września 1914 r.) uregulowała kwestie ustrojowo-kompetencyjne, upoważniając Komisję do zastosowania procedury dochodzeń i przesłuchań oraz wydawania decyzji zawieszających działalność firm w razie stwierdzenia stosowania przez nie nieuczciwych metod konkurencji, tj. szpiegostwa przemysłowego, łapownictwa na tle prób poznania tajemnic produkcji i sposobu pozyskiwania kontrahentów oraz bojkotu.⁵

Pierwsze akty z zakresu ustawodawstwa antytrustowego w Stanach Zjednoczonych stanowiły wyraz poparcia wolnej konkurencji w gospodarce. Miały sprzyjać efektywności gospodarczej, której gwarancji upatrywano w istnieniu wielu drobnych przedsiębiorstw. Rząd spodziewał się zlikwidowania zysków trustów, których źródło stanowiły porozumienia dotyczące rozmiarów produkcji i poziomu cen. Jednakże ustawy nie zdołały powstrzymać procesu koncentracji i monopolizacji produkcji, jakiemu uległa gospodarka światowa

³ T. Skoczny, *Ustawodawstwo antymonopolowe na świecie w latach 1890–1989*, Warszawa 1990, s. 13. Por. też: P. Samuelson, W. Nordhaus, *Ekonomia*, t. I, Warszawa 1995, s. 822 i n.

⁴ T. Skoczny, *Ustawodawstwo*, op. cit., s. 16 i n.

⁵ D. Kamerschen, R. McKenzie, C. Nardinelli, *Ekonomia*, Gdańsk 1991, s. 629 i n. Por. też: B. Majewska-Jurczyk, *Ustawodawstwo*, op. cit., s. 48 i n.

na przełomie XIX i XX w. Porównanie liczby przedsiębiorstw w gałęziach przemysłowych gospodarki Stanów Zjednoczonych i państw nie posiadających ustaw antymonopolowych wykazuje daleko posuniętą zbieżność. Tam i tu prawie 70% produkcji było skupione w 1000 największych korporacji. Zdaje się to świadczyć o znikomej efektywności ustaw, które wbrew zamiarom ustawodawcy nie zdołały uchronić gospodarkę przed działaniami ograniczającymi obrót. Przemiany w strukturze rynku i produkcji objęły gospodarkę Stanów Zjednoczonych i Kongres nie mógł uznać połowy systemu ekonomicznego za nielegalny⁶.

W końcu XIX w. w Stanach Zjednoczonych w obronie wartości liberalnych stanęła też doktryna. Zawsze zresztą prądy liberalne trafiały tam na podatny grunt. Zawarte w konstytucji Stanów Zjednoczonych prawa indywidualnych wolności (prawo do korzystania z życia, prawo własności, swoboda w zakresie jej zdobywania, prawo do korzystania z majątku, prawo do szczęścia i bezpieczeństwa) stanowiły odbicie doktryn wieku Oświecenia w Europie.

Z docierających w II poł. XIX w. do Stanów Zjednoczonych kierunków liberalnych największym powodzeniem cieszyła się doktryna darwinizmu społecznego (ewolucjonizmu społecznego), wyrażająca pełną aprobatę dla liberalizmu i wolności. Jej twórca, Anglik Herbert Spencer⁷ propagował ją z ogromnym powodzeniem w społeczeństwie amerykańskim, otwartym na zawarty w niej utylitaryzm i hedonizm. Zasady utylitaryzmu choć legły u podstaw wczesnych doktryn liberalnych (Locke, Monteskiusz, Wolter), to swe pełne rozwinięcie znalazły w koncepcjach J. Benthama (1748–1832), Jamesa i Johna Stuarta Milla. Istotę utylitaryzmu Benthama można sprowadzić do twierdzenia, że jednostka aprobuje wszystko, co uzna za użyteczne dla siebie. Użyteczność zaś jest synonimem przyjemności. Człowiek dążąc do szczęścia wybiera między przyjemnością a przykrością i za dobre uważa działanie zwiększające sumę przyjemności i zmniejszające sumę przykrości. Przyjemność bynajmniej nie była jednoznaczna z doraźnym używaniem. Benthamowi chodziło o szczęście w długiej perspektywie, o pożytek tak dla jednostki, jak i całego społeczeństwa. Stanowiło to konsekwencję atomistycznej koncepcji społeczeństwa, w myśl której społeczeństwo stanowiło sumę jednostek. Świadome swych celów i interesów jednostki, które prawidłowo wybierały między przykrością i przyjemnością były zdolne stworzyć dobry system społeczny. Jednostki regulujące swoje zobowiązania, nie oszukujące współników, nie dopuszczające się kradzieży i zbrodni, itp., tworzyły prawidłową struktu-

⁶ J. K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, Warszawa 1991, s. 175 i n. Por. też: B. Majewska-Jurczyk, op. cit., s. 64 i n.

⁷ Herbert Spencer (1820-1903) inżynier z wykształcenia, filozof i socjolog. Zwolennik liberalizmu, pozostając pod wpływem nauk Karola Darwina wzbogacił go o elementy ewolucjonizmu. Twórczość Spencera jest bardzo różnicowana. Główne dzieła: *Zasady biologii*, *Zasady psychologii*, *Zasady socjologii* oraz *Zasady etyki*.

rę społeczną. Jeśli postępowały inaczej, rodziła się konieczność istnienia prawa, które wskazywałoby jednostkom poprawny sposób zachowania. Norma prawna powinna zatem odzwierciedlać przykrość i przyjemność. I skoro własność rzeczy zaliczyć można do przyjemności, a jej utratę do przykrości, to dlatego własność nabiera takiego znaczenia w społeczeństwie. Prawo winno zapewnić obywatelom bezpieczeństwo, bogactwo oraz równość, a państwo dążyć do zagwarantowania „największego szczęścia dla największej liczby ludzi”. W sferze zaś gospodarki szczęście, pomyślność i bogactwo wiązał Bentham z systemem wolnokonkurencyjnym⁸.

Utylitaryzm stanowił również podstawę filozoficzną poglądów Jamesa i Johna Stuarta Millów. Ten ostatni poświęcił mu jedną ze swych prac. Uważał pożyteczność za podstawowe kryterium etyczne, gdy akceptowana jest przez społeczeństwo. Utylitaryzm nie oznacza przyczyniania się do własnego największego szczęścia, lecz *do największego szczęścia w ogóle*⁹.

Ludność jak wynika z jej historii, za swój cel uznaje dobro ogólne, wyrażające się w szczęściu wszystkich. Warunkiem jego osiągnięcia jest przestrzeganie określonych zasad w życiu politycznym i gospodarczym, które służą człowiekowi jako istocie postępowej. Do nich należy wolność jednostki. Zagrożeniem dla niej jest nie tylko tyran, ale i większość, do której jednostka nie należy. Państwo zaś może ograniczyć wolność jednostki, gdy przekroczy ona swe prawa, co łączy się z krzywdą innych.

Do tych koncepcji nawiązywał Spencer w swej doktrynie darwinizmu społecznego. Uważał on społeczeństwo ludzkie za część przyrody, którą rządzą prawa natury. Analogicznie do przyrody społeczeństwo podlega ewolucji przechodząc od prymitywnych form do współczesnego Spencerowi społeczeństwa przemysłowego. Rządzi się ono zasadą wolności jednostki, ujętą w prawo równej wolności. Jego istotę sprowadził Spencer do stwierdzenia, że każda jednostka ma pełną swobodę działania pod warunkiem jednakże, że nie naruszy takiego samego prawa innego człowieka¹⁰.

Spencer, twierdząc, że jednostka zdeterminowana jest przez przyrodę, wprowadził wniosek o naturalistycznym charakterze etyki człowieka. Kierując się hedonizmem, utylitaryzmem jednostka dążyła do szczęścia i przyjemności w życiu. Jednak z nikim nie powinna ich dzielić. Tym samym utylitaryzm Spencera jest odmienny od utylitaryzmu Benthama i Millów. Hedonizm Spencera cechuje skrajny egoizm. Jednostka bowiem powinna dążyć do zapewnienia sobie maksimum dóbr i przyjemności, co sprawi, że jej życie będzie najpełniejsze i najbogatsze¹¹.

⁸ H. Olszewski, M. Zmierzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1993, s. 238 i n.

⁹ J. S. Mill, *Utylitaryzm, O wolności*, Warszawa 1959, s. 20.

¹⁰ H. Olszewski, M. Zmierzak, *Historia doktryn*, op. cit., s. 288 i n.

¹¹ J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973, s. 385.

Konsekwencją przyjętej tezy musiała być pochwała jednostek silnych i pojęcie słabych. *Tylko ci, którzy się posuwają naprzód pod wpływem naciśku wywieranego przez system [...], utrzymują się z czasem przy życiu*¹². Jednostka, której nie udało się osiągnąć dobrobytu, trafiała na margines społeczeństwa i była eliminowana z życia społecznego. Myśl tę Spencer zapożyczył z teorii rozwoju gatunków K. Darwina i przeniósł ją na społeczeństwo ludzkie, w którym jednostka silniejsza pokona słabszą i przeżyje najzdarniejszy. Spencer głosząc ideę naturalnej selekcji dokonującej się w społeczeństwie ludzkim, podkreślał konieczność swobodnego dokonywania się jej, co uważał za warunek postępu społecznego. Wykluczona została tym samym ingerencja państwa w proces doboru naturalnego. Każdy przejaw pomocy dla jednostek słabych i biednych ze strony państwa hamował rozwój społeczeństwa i pozostawał w sprzeczności z interesem ogólnym. Ingerencja państwa utrzymywała bowiem przy życiu jednostki skazane przez naturę na zagładę. Jako liberałowi trudno było Spencerowi zabronić prywatnej działalności charytatywnej. Przestrzegał jednak chętnych do przejawów miłosierdzia przed zgubnymi skutkami społecznymi takiego postępowania.

Wymowa poglądów Spencera była klarowna. Afirmował w nich system, w którym łagodzenie cierpień i niedostatku zostało uznane za szkodliwe społecznie, a bogaci, obdarzeni przez naturę zaletami, korzystali z nich dla dobra całego społeczeństwa. Ich egoizm został usprawiedliwiony i pochwalony. Nie ponosili oni bowiem winy za sytuację i brak perspektyw dla innych członków społeczeństwa, zbyt skąpo obdarzonych przez naturę w talenty. Poglądy Spencera spotkały się z aprobatą społeczeństwa amerykańskiego, w większości emigrantów z Europy. Obywatele w nowym świecie uzyskali wolności oraz równość na starcie. Zdani na własną przedsiębiorczość, zapobiegliwość i przebiegłość prowadzące do bogactwa, nie mogli wymagać pomocy od państwa, którego podstawami ustrojowymi była wolność i równość. Łatwo było im zrozumieć, że sami decydują o swej przyszłości. Stąd ich wiara w siłę i bezwzględność w stosunkach międzyludzkich. Akceptowali zatem pogląd o pozostawieniu jednostek słabych i biednych na pastwę losu.

Spencer nie pozostał odosobniony z głoszonymi poglądami. Znalazł naśladowców w środowiskach uniwersyteckich, a jego najpilniejszym uczniem okazał się William Graham Sumner (1840–1910), profesor nauk politycznych i społecznych uniwersytetu Yale, studiujący w Niemczech u „socjalistów z katedry”. Nie podzielał jednak poglądów swych niemieckich profesorów o konieczności pomocy państwa dla jednostek wymagających wsparcia. Zgadzał się natomiast z twierdzeniem Spencera, że *milionerzy są produktem doboru naturalnego [...], w naturalny sposób dobranymi przez społeczeństwo przed-*

¹² H. Spencer, *The Study of Sociology*, New York 1882, s. 418. Cyt. za: J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie*, op. cit., s. 134.

stawicielami do wykonywania określonych zadań. Otrzymują wysoki płace i żyją w luksusie, ale jest to dobry interes dla społeczeństwa¹³.

Sumner uważał, że zalety klasy średniej - oszczędność, pracowitość, wytrwałość i wzorowe życie rodzinne zasługują na pochwałę i nagrodę. Odrzucenie ich przez jednostkę stanowi przyczynę jej ubóstwa. Przykładowy przedsiębiorca miał do wykonania określone zadania społeczne, wśród których brak pomocy okazywanej jednostkom słabym. Ich los był przesądzony i nie należało się mu sprzeciwiać. Aktywność państwa w sprawach społecznych Sumner ograniczył do dbałości o poziom wykształcenia obywateli. Popierał zakładanie bibliotek, edukację służącą wykształceniu cech klasy średniej. Sprzeciwiał się natomiast funkcjom redystrybucyjnym państwa, obniżającym dochody bogatych oraz ochraniającym biednych. Idea państwa opiekuńczego była w jego przekonaniu nie do pogodzenia z zaradnością, wolą sukcesu jednostki. Opieka państwa zabijała bowiem inicjatywę jednostki¹⁴.

W początkach XX w. darwinizm społeczny stracił swą atrakcyjność w Stanach Zjednoczonych. Ujawniła się jego istota i zaczął być traktowany jako doktryna usprawiedliwiająca egoistyczną postawę bogaczy. Coraz powszechniej odwracano się od niego. Grunt dla takiej reakcji przygotowali pod koniec XIX w, tacy uczeni jak H. George¹⁵, E. Bellamy¹⁶, H. Lloyd¹⁷ oraz T. Veblen, uczeń Sumnera¹⁸, krytycznie ustosunkowani do systemu liberalnego, sprzyjającemu powstawaniu niezasłużonych fortun.

H. George w pracy pt.: *Własność i postęp* (1879) wiązał je ze spekulacjami ceną gruntów zaobserwowaną w Kalifornii w okresie gorączki złota. Przyciągała ona rzesze ludności, przez co wzrastały ceny terenów, a ich właściciele zyskiwali fortuny. Zaostrzył się kontrast między „przybytkiem luksusu” a „przybytkiem nędzy”. W opinii George’a spekulacja stanowiła przyczy-

¹³ W. G. Sumner, *The Challenge of Facts and Other Essays*, Yale University Press, New Haven 1914, s. 90. Cyt. za: J.K. Galbraith, *Ekonomia*, op. cit., s. 135.

¹⁴ J. K. Galbraith, *Ekonomia*, op. cit., s. 178.

¹⁵ Henry George (1839–1897) należał w swoich czasach do najbardziej czytanych amerykańskich ekonomistów. Życie wiódł pełne przygód i niespodzianek. Był i żebrakiem, i omal nie został burmistrzem Nowego Yorku. Trudnił się dziennikarstwem i publicystyką. Współcześnie niemal zapomniany.

¹⁶ Edward Bellamy w 1888 r. opublikował pracę pt.: *Looking Backward, 2000–1887*.

¹⁷ Henry Demarest Lloyd wydał w 1894 r. traktat zatytułowany *Wealth Against Common-wealth*.

¹⁸ Veblen poznał Sumnera na Uniwersytecie Yale. J. Chałasiński twierdzi, iż znalazł się pod jego wpływem. Podzielał pogląd Sumnera o utrzymywaniu się przy życiu najlepiej dostosowanych do środowiska, odnosząc go nie tylko do instytucji społecznych, ale i typów osobowych. Odmiennie niż Sumner nie traktował bogaczy jako korzystnego efektu dla społeczeństwa, wynikającego z doboru naturalnego, lecz jako relikty dawnej epoki pierwotnego barbarzyństwa. Współczesny milioner uzewnętrzniający swą władczą próżność inaczej niż jego barbarzyński przodek, traktowany jest przez Veblena jako element obcy w społeczeństwie przemysłowym. Takie ujęcie „milionera-pasożyta” Veblen przeciwstawił powszechnemu uwielbieniu społeczeństwa amerykańskiego. J. Chałasiński, *Kultura amerykańska. Formowanie się kultury narodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1970, s. 96.

nę załamań gospodarczych, co dyktowało konieczność jej eliminacji z życia społecznego. W tym celu George proponował opodatkowanie zysków pochodzących ze wzrostu wartości ziemi, wywołując sprzeciw nie tylko właścicieli, ale i ekonomistów wyznających ortodoksyjną ekonomię klasyczną. Jeden z nich posunął się nawet do stwierdzenia, że omówienie projektu George'a obraziłoby czytelników.¹⁹

Obawy powstałe na tle koncepcji George'a były przesadzone. Nie chodziło jemu bynajmniej o opodatkowanie zysków, których źródłem były ulepszenia terenu. Pragnął jedynie zapewnienia jednakowych warunków dla każdej nieruchomości, bez względu na jej lokalizację. Na skutek podatku wzrastającego wraz z ceną gruntów, ich cena obniżyłaby się do zera, zaś o wartości nieruchomości decydować miały dokonane na niej nakłady. Korzyścią z proponowanego podatku byłyby nie tylko wyeliminowanie spekulacji cen gruntami i udaremnienie powstania wielkich fortun. George twierdził, że efektem podatku będzie podwyżka płac, likwidacja ubóstwa, „zapewnienie *opłacalnego zatrudnienia wszystkim chętnym, pozostawienie swobody ludzkim uzdolnieniom, oczyszczenie państwa i wzniesienie cywilizacji na jeszcze szlachetniejsze wyżyny*”²⁰. Wierzył, że wpływy z podatku w pełni pokryją wydatki państwa, przez co inne obciążenia finansowe obywateli staną się zbędne.

Projekt George'a przypomina koncepcję jedyne go podatku obciążającego właścicieli ziemskich, jaką pod koniec XVIII w. głosili we Francji fizjokraci. Im jednak chodziło o obronę arystokratycznych właścicieli, jako klasy zapewniającej w ich przekonaniu byt ekonomiczny całemu społeczeństwu francuskiemu. Rolnictwo bowiem jako jedyne przynosiło tzw. dochód czysty i od niego należny był podatek przy zachowaniu wielkiej własności feudalnej. George chciał wyeliminować powstanie niezasłużonego bogactwa, przez co zbliżył się do koncepcji Jamesa i Johna Stuarta Millów. Ich zdaniem przyrost ludności powodował konieczność upraw coraz gorszej klasy gruntów, przez co ich właściciele nie ponosząc nakładów uzyskiwali niezasłużone dochody. W imię sprawiedliwości powinni zapłacić podatek całemu społeczeństwu, bo to ono w istocie przyczyniło się do ich zysków.

Można stwierdzić, że obejmując krytyką jedynie właścicieli ziemskich George pominął biernych inwestorów w innych dziedzinach gospodarki, gdzie źródłem bogactwa też nie była praca. Oczekiwania George'a wobec opodatkowania dochodów z ziemi były przesadzone, a *Własność i postęp* nie zawierała analizy teoretycznej. Obserwacje George'a dotyczące wzrostu cen ziemi w Kalifornii nie potwierdziły się w innych regionach Stanów Zjednoczonych, gdzie występowała odmienna tendencja. Praca pisana żywym językiem

¹⁹ Cord S. B., Henry George: *Dreamer or Realist*, Philadelphia 1965, s. 39. Cyt.za: R. Heilbroner, *Wielcy ekonomiści. Czasy, życie, idee*, Warszawa 1993, s. 169.

²⁰ Complete Works of Henry George. National Single Tax League, 1900, t. I, s. 557. cyt. za: R. Heilbroner, *Wielcy ekonomiści*, op. cit., s. 166. Por. też: M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa 1994, s. 103 i n.

podyktowana potrzebą sprzeciwu wobec niezasłużonego zysku zwróciła uwagę społeczeństwa amerykańskiego na ten problem.

Dwadzieścia lat później T. Veblen wydał swą *Teorię klasy próżniaczej*, której bohaterami są bogacze amerykańscy. Wywody w niej zawarte odzwierciedlają krytyczny stosunek Veblena do ekonomii klasycznej i liberalizmu. Podporządkowane są tezie, że każde społeczeństwo ma własny system przekonań, narzucony mu przez wpływowe jednostki, a koncepcja homo economicus razi swą sztucznością. Veblen opowiadał się za ujmowaniem procesu gospodarczego jako procesu społecznego. O kierunkach rozwoju życia gospodarczego decydowały zaś tzw. instytucje, następująco definiowane przez Veblena – [...] *to w swej istocie dominujące sposoby myślenia, uwzględniające poszczególne warunki społeczne, poszczególne funkcje jednostki i społeczności. Instytucje składają się na sposób życia, który z psychologicznego punktu widzenia można scharakteryzować jako dominujące w danym czasie postawy lub dominującą koncepcję życia*²¹. Instytucje prawne, polityczne, gospodarcze to pewien kompleks nawyków myślowych i konwencjonalnych zachowań. Zadaniem instytucjonalizmu staje się zatem badanie zwyczajów i obyczajów, których materializacją są instytucje takie jak: zysk, prawo rodzinne, spadkowe, kredyt, banki, własność, itp.

Veblen odrzucał hedonizm i utylitaryzm, przyjmując w ich miejsce tzw. psychologię instynktów, filozofię pragmatyczną i behawioryzm. Aby zrozumieć życie społeczne i gospodarcze, należy badać w sposób historyczny instytucje, stanowiące nawyki myślowe jednostki, którymi się ona kieruje w swoim postępowaniu. Instytucje podlegały przemianom, wywołanym przez zmiany w obyczajach, przyzwyczajeniach, tradycji, instynktach i podświadomych motywach. Veblen w przeciwieństwie do zwolenników hedonizmu nie przypisywał motywowi zysku zasadniczego znaczenia w postępowaniu jednostki. Nie przecząc jego istnieniu, uznał go za motyw nienaturalny dla człowieka. Przeciwwstawił mu motywy właściwe dla jednostki, wykształcone w długoletnim procesie rozwoju cywilizacji. Zaliczył do nich: instynkt pracy (dobrej roboty – jestem dumny ze swej pracy), bezinteresowne zainteresowanie, chęć poświęcenia się ogółowi czy rodzinie (rodzicielska skłonność). W książce pt.: *Teoria działalności przedsiębiorczej* pisał: *Instynkt pracy tkwi w każdym człowieku i daje o sobie znać nawet w najmniej sprzyjających okolicznościach*²².

Tezę tę Veblen odniósł do czasów sobie współczesnych, kiedy obserwował pogoń za pieniądzem, tworzenie się fortun w drodze spekulacji i obchodzenie prawa oraz nasilenie się procesów monopolizacji produkcji. Początek XX w. w jego opinii podporządkowany był instytucji „kultury pie-

²¹ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1971, s. 171.

²² Idem, *The Theory of Business Enterprise*, New York 1904, s. 1. Cyt. za: Teoria klasy, wstęp J. Górskiego, s. XVII, a także s. 85.

nieżnej”, krytycznie ocenianej przez Veblena. Największą nadzieję na jej zmianę wiązał z nauką i technologią, opanowanymi przez inżynierów, menadżerów i technokratów, będących w przekonaniu Veblena nosicielami „instynktu pracy” i „bezinteresownego zainteresowania”. Jednak proponowane przez nich instytucje natrafiały na opór klas zainteresowanych utrzymaniem starego porządku. Klasy te kierujące się „instynktem posiadania”, dążące do zysku, przejawiały dużą determinację w utrzymaniu dawnych instytucji. Społeczeństwo podlegało rozwojowi kierując się własną logiką, a ostatecznym i decydującym czynnikiem rozwoju był postęp technologiczny, prowadzący do wzrostu ilości dóbr oferowanych społeczeństwu. Przeciw postępowi opowiadały się klasy posiadające, zainteresowane wyłącznie zyskami pieniężnymi. Ich źródłem było ograniczanie produkcji dóbr, prowadzące do wzrostu ceny i zysków. Veblen doszedł do konkluzji, że podstawowy konflikt współczesnego mu społeczeństwa zachodził między burżuazją a technokratami²³.

Veblen traktował burżuazję jako protoplastę klas bogatych (próżniaczych), ukształtowanych w czasach niewolnictwa. Pisał: *Dyscyplina życia barbarzyńców była najdłuższym i prawdopodobnie najbardziej wymagającym okresem kultury w całej historii rodzaju ludzkiego; natura ludzka jest więc wynikiem dziedziczności i pozostanie przez nieokreślony czas barbarzyńską naturą ludzką*²⁴. W swojej książce pt.: *Teoria klasy próżniaczej* napisanej z sarkazmem, w szyderczy sposób przedstawił rolę klas próżniaczych w społeczeństwie. Chciał znaleźć odpowiedź na pytanie o istotę człowieka ekonomicznego, o przyczyny pojawienia się w społeczeństwie klasy próżniaczej i o jej ekonomiczne znaczenie.

Rzeczywistość w opinii Veblena przebiegała w trzech etapach – od fazy łupieżczej przez quasi-pokojową do pokojowego stadium wytwórczości, przy czym w każdym z tych etapów istniały klasy próżniacze²⁵. Instytucja klasy próżniaczej powstała na tle pierwotnego podziału na pracę godną (służba Bogu, polowanie, zawód rycerski) i niegodną (praca fizyczna). Klasy próżniacze poświęcały się wyłącznie tej pierwszej, określonej przez Veblena jako „próżnowanie na pokaz” (*ostentacyjne próżniactwo*)²⁶. Klasy te dążyły do wyróżnienia się w społeczeństwie i rywalizowały w pomnażaniu bogactwa, zdobywanego bez udziału własnej pracy. *Podstawą powstania i rozwoju własności jako instytucji społecznej... była od początku chęć wyróżnienia się spośród innych poprzez bogactwo i żaden inny motyw nie występuje w systemie własności* – przekonywał Veblen.²⁷

²³ Idem, *Teoria*, s. 10.

²⁴ Idem, *Christian Morals. The Fortable Veblen*, red. M. Lerner, New York 1950, s. 489. Cyt. za: R. Heilbroner, *Wielcy ekonomiści*, s. 205.

²⁵ T. Veblen, *Teoria*, s. 8 i n.

²⁶ Ibidem, s. 40 i n.

²⁷ Ibidem, s. 27.

W stadium pokojowej wytwórczości zajęcia godne łączyły się z prowadzeniem businessu. Ostentacyjne próżniactwo zostało uzupełnione przez instytucję „konsumpcji na pokaz”, symbolizującą potęgę i bogactwo burżuazji jako nowej klasy próżniaczej²⁸.

Dążenie jednostki do bogactwa sprzeciwiało się zasadzie nienaruszalności cudzej własności, jaką kierowały się nowoczesne społeczeństwa. Chęć zdobycia uznania społecznego, co Veblen wiązał z rozmiarami bogactwa pozwalającymi na demonstracyjne wydawanie pieniędzy, często skłaniała jednostkę do naruszania prawa własności innych osób. „Przestępstwo popełniane jest w imię zdobycia środków zapewniających życie rodzinne na *odpowiednim poziomie* i często w społeczeństwie znajduje wybaczenie – ubolewał Veblen²⁹. Klasa próżniacza zdobycze majątkowe zawdzięczała swemu sprytowi i sile, ale przy pełnej akceptacji społeczeństwa. Było ono na tyle zasobne, by nie sprzeciwiać się zagarnianiu wypracowanych przez nie nadwyżek. Nastąpiło przewartościowanie postaw, w wyniku którego działalność klas próżniaczych wzbudzała podziw i szacunek. Natomiast zwykły trud i praca zostały zdyskredytowane jako coś poniżającego.

Bogaci uchodzący za jednostki lepsze, wykształcili u robotników naturalne dążenie do naśladownictwa. *W celu zdobycia pozycji w społeczeństwie trzeba osiągnąć pewien standardowy, bliżej nieokreślony stopień bogactwa, podobnie jak we wcześniejszej fazie łupieżczej konieczne było do tego wykazanie się pewną wytrzymałością fizyczną, zręcznością i sprawnością we władaniu bronią* – pisał Veblen³⁰. Klasy bogate i żyjące z pracy łączyła więc wspólnych postaw wobec bogactwa, co zapobiegało rewolucji społecznej. Robotnicy nie przejawiali zamiaru likwidacji klas posiadających i prawa własności. Przekonani o „gorszej pracy”, jaką wykonywali, za swój cel stawiali sobie przeniknięcie klas wyższych. Istniejące konflikty społeczne pojawiały się wskutek oddzielenia kapitału jako własności od kapitału jako funkcji. Właściciele, świat interesu kierując się pogonią za zyskiem wykorzystywali przedsiębiorstwo do pomnażania bogactwa. Jego funkcją jest natomiast produkowanie towarów użytecznych dla społeczeństwa. Gospodarka stanowiła zaś precyzyjną maszynę i nad jej funkcjonowaniem czuwali inżynierowie, wynalazcy. Ich wynalazkom, badaniom społeczeństwo zawdzięczało rozwój. Postępowania klasy przemysłowej nie akceptowali jednak nieobecni właściciele. Wywoływali kryzysy gospodarcze i zakłócali przebieg produkcji. Prowadziło to do trwałego konfliktu między klasą przemysłową a klasą interesu, której marnotrawstwo i konsumpcja na pokaz go pogłębiały. Inżynierowie winni w opinii Veblena się zorganizować, pozbyć nieobecnych właścicieli, co umożliwi im poprowadzenie gospodarki na wzór ogromnej uporządkowanej maszyny, a nadwyżka dochodu przestanie być udziałem świata interesu. Zaniechanie

²⁸ Ibidem, s. 69.

²⁹ Ibidem, s. 107.

³⁰ Ibidem, s. 29.

wystąpienia przez świat przemysłu równoznaczne było z wyłonieniem się dyktatury, która wprowadzie uchroni klasy posiadające przed władzą klasy przemysłowej, ale za cenę podporządkowania się. Veblen nie dostrzegał możliwości demokratycznej ewolucji państwa kapitalistycznego³¹.

Burżuazja dla umocnienia swej pozycji w społeczeństwie podporządkowała sobie państwo. Rząd realizował jej zamierzenia. Wpływ na państwo gwarantował jej nie tylko pomnażanie bogactwa, ale jednocześnie państwo stało się czynnikiem i narzędziem „ostentacyjnej konsumpcji”. W przekonaniu Veblena przejawem jej były gmachy użyteczności publicznej budowane na pokaz, utrzymywanie licznej armii w czasach pokoju, rozbudowana biurokracja. Działania państwa umożliwiały wzrost dochodu narodowego wynikający z postępu nauki i techniki. Veblen przestrzegał, że *pogoń za zyskiem prowadzi do rabunkowej polityki narodowej*³².

Prace Veblena nie zawierały ocen postępowania jednostek i klas, co zgodne było z jego postulatami badawczym pełnego obiektywizmu w nauce. Jej zadaniem sprowadził do poznania i wyjaśniania motywów ludzkich działań, wykorzystując psychologię. Zwyczaje i gra interesów doprowadzały do stworzenia instytucji, których zbadanie powierzał nauce ekonomii. Winna ona ujawnić ich genezę, główne formy i znaczenie dla działalności gospodarczej, podziału dochodów i zmiany motywacji, bez wskazywania celu ich istnienia. Veblen nie sformułował żadnego wielkiego prawa teoretycznego, choć w ekonomii w obiegu są pojęcia „konsumpcji na pokaz”, „ostentacyjnego próżnowania” i „efektu Veblena” oznaczającego zwiększanie zakupów coraz droższego dobra dla zademonstrowania swych możliwości konsumpcyjnych.

Veblen choć nie był entuzjastą ustroju kapitalistycznego, to jego koncepcje w istocie są koncepcjami stabilizacji społecznej. Przypisując klasie robotniczej dążenie do naśladownictwa postawy klasy próżniaczej oddalił niebezpieczeństwo rewolucji społecznej. Klasy niższe przejawiały zamiar przedostania się do szeregów klas wyższych i z ich strony nie groziło państwu i klasom wyższym niebezpieczeństwo.

Veblen zmarł kilka miesięcy przed wybuchem wielkiego kryzysu gospodarczego (1929–1933). Spekulacje akcjami i krach na Wall Street, które go poprzedziły, zdawały się potwierdzać koncepcje Veblena. Nic dziwnego, że kontynuatorzy Veblena w latach 20. i 30. XX w. cieszyli się ogromnym prestiżem w kręgach administracji amerykańskiej, realizującej politykę New Dealu prezydenta D. Roosevelta. Do najwybitniejszych należeli John R. Commons (1862–1945), Wesley C. Mitchell (1874–1948) i John M. Clark (1884–1963), których historia doktryn określiła jako postveblenistów. Zna-

³¹ R. Heilbroner, *Wielcy ekonomiści*, s. 212.

³² T. Veblen, *The Theory of Business...*, s. 287. Cyt. za: Veblen, *Teoria...*, Wstęp, s. XIX.

mienne, że twórcy ci używali na określenie swych poglądów różnych pojęć³³, a termin „instytucjonalizm” zadomowił się w nauce za sprawą Commonsa, który jedno ze swych głównych dzieł zatytułował *Ekonomia instytucjonalna* (1934).

Commons badał funkcjonowanie systemu ekonomicznego w powiązaniu z jego podstawami prawnymi. U podłoża jego koncepcji tkwi idea solidaryzmu społecznego i rozumnego kapitalizmu. Commons współczesną mu fazę kapitalizmu określił jako kapitalizm bankowy (Veblen – kapitalizm finansowy) i ujawnił szereg jego wad. Do najpoważniejszych zaliczył praktyki monopolistyczne prowadzące do zysków, których źródłem nie była efektywność gospodarcza, lecz ograniczanie produkcji. Kolejnymi ułomnościami była nieuchronność występowania kryzysów gospodarczych i bezrobocie. Wiara w mądrość państwa i społeczeństwa zabiegających o dobrobyt sprawiła, że Commons kreślił wizję rozwoju kapitalizmu. Nadzieję na pozytywny rozwój wiązał z solidaryzmem społecznym. Przekonany był bowiem, że walka klasowa może zostać zastąpiona przez współdziałanie różnych klas i grup interesu, co ukróci a nawet wyeliminuje władzę monopolu. Dzięki solidarności społecznej na miejsce wadliwego kapitalizmu bankierskiego powstanie „kapitalizm rozumny”. Commons nie dopuszczał jednak żywiołowości tych zmian i głosił konieczność instytucjonalnych działań politycznych i prawnych podejmowanych przez instytucje usytuowane ponad grupami interesu. Koordynację ich działań powierzył suwerennemu organowi nazwanemu Radą Najwyższą, a ich efektem winien być wyższy poziom dobrobytu społecznego.

Integralną część koncepcji „kapitalizmu rozumnego” Commonsa stanowi koncepcja „transakcji” wyłożona w pracy pt.: *Podstawy prawne kapitalizmu*. Pod pojęciem transakcji Commons rozumiał stosunek prawno-ekonomiczny powstały między dwiema lub więcej osobami w związku z ich ocenami dotyczącymi przyszłości. transakcje miały charakter insytywacyjny bądź zbiorowy i składały się na całość kapitalistycznego systemu gospodarczego. Najważniejsze z nich to transakcje przetargowe, transakcje łączące się z racjonowaniem lub przydzielaniem dóbr (dokonywane przez instytucje publiczne) oraz transakcje kierownicze związane z zarządzaniem działalnością gospodarczą.

Ze wszystkich organizacji gospodarczych (korporacje, związki zawodowe, związki farmerów, organizacje konsumentów, zrzeszenia handlowe) uczestniczących w tych transakcjach, najważniejsze były korporacje. Podobnie jak Veblen Commons postrzegał je jako formę ujawnienia się sprzeczności między społecznymi celami produkcji (wytwarzanie dóbr społecznie użytecznych,

³³ Clark używał terminu „ekonomia społeczna”, Commons obok nazwy „ekonomia instytucjonalna” posługiwał się określeniem „ekonomia kolektywna” lub „wolicjonalna”. Pojawił się również termin „ekonomia holistyczna” (całościowa – A. Gruchy) dla podkreślenia cechy wspólnej poglądów tej szkoły, której twórcy analizowali system ekonomiczny jako integralną część rozwijającego się systemu społecznego, traktowanego jako całość.

efektywność gospodarcza) a celami wyznaczonymi przez właściciela (maksymalizacja zysku finansowego). W przekonaniu Commonsa system gospodarczy stanowił odzwierciedlenie walki o władzę, jaką toczyły między sobą główne siły ekonomiczne. Państwo dysponując suwerenną władzą zdolne było do wyeliminowania konfliktów, których źródłem były zawierane transakcje. Państwo władne jest zmieniać charakter transakcji przetargowych i kierowniczych, przez co może sprawić, że faza kapitalizmu bankierskiego przekształci się w kapitalizm rozumny. Warunkiem tych zmian było kolektywne działanie całego narodu, równoznaczne z podporządkowaniem celów działania jednostek celom ogólnym³⁴.

Zwrócenie się przez Commonsa do instytucji publicznych i państwa było odzwierciedleniem wzrastającej roli państwa w Stanach Zjednoczonych w okresie New Dealu.

Inny postveblenista W. Mitchell wyłamując się z konwencji metodologicznej Veblena i Commonsa zarzucił im podejście interdyscyplinarne i skupił się na obserwacji i pomiarach ludzkich zachowań oraz instytucji. Stosowana przez niego metoda badawcza doczekała się określenia *pomiaru bez teorii*. Mitchell bowiem gromadził dane statystyczne, (był założycielem Państwowego Biura Badań Ekonomicznych) z nadzieją ułatwienia w przyszłości nauce wyjaśnienia rzeczywistości.

Jego niekwestionowanym wkładem w rozwój nauki jest koncepcja cyklu gospodarczego w kapitalizmie³⁵. Mitchell podobnie jak Veblen zanegował twierdzenie ekonomii klasycznej, iż normalnym jej stanem jest równowaga ogólna. W przekonaniu Mitchella w gospodarce Stanów Zjednoczonych po 1875 r. równowaga taka należała do wyjątków, regułą zaś był cykliczny rozwój przebiegający przez 4 fazy (prosperitę, recesję, depresję i ożywienie). Mimo wyczerpującego materiału statystycznego jakim dysponował, Mitchell nie zdołał stworzyć ogólnej teorii cyklu koniunkturalnego. Uznał bowiem, że nie istnieje podstawowy czynnik sprawczy umożliwiający przejście do kolejnej fazy. Przeanalizował trendy wielu czynników – kosztów, cen, płac, stóp procentowych kredytu, zysku i inwestycji i doszedł do konkluzji, że cykle różnych zjawisk gospodarczych w pewnych okresach się kumulują i tworzą zjawisko ogólnego cyklu gospodarczego.

W związku z tezą o braku w gospodarce równowagi ogólnej Mitchell wysunął wobec nauki ekonomii postulat pełnienia przez nią funkcji użytecznej. Użyteczność ekonomii miała polegać na proponowaniu przez nią nowych rozwiązań instytucjonalnych, zapobiegających wahaniom koniunkturalnym i za-

³⁴ Blaug ocenia doktrynę Commonsa jako niejasną, u podstaw której tkwią nieostre określenia „społeczeństwo w ruchu”, „praktyczne reguły postępowania”, „transakcje”, co sprawiło, że Commons był w okresie międzywojennym wyżej ceniony jako badacz ustawodawstwa pracy niż teoretyk. M. Blaug, *Teoria ekonomii*, op. cit., s. 712.

³⁵ Pierwsza praca Mitchella pt.: „*Cykle gospodarcze*” ukazała się w 1913 r. Kolejne rozprawy na ten temat ukazały się w 1927 r. i 1951 r. (już po śmierci Mitchella).

pewniających gospodarce stabilność. Myślał tu o narodowej radzie planistycznej i opracowaniu narodowego programu gospodarki, czym wyprzedził praktykę interwencjonizmu wzorowaną na teorii J. M. Keynesa.

Również John M. Clark przed Keynesem ogłosił projekty dotyczące istoty i metod wyjścia z kryzysu gospodarczego, które powszechnie przypisywane są Keynesowi³⁶. Clark domagał się umiarkowanej społecznej kontroli nad światem interesu (praca z 1926 r.). Na początku lat 30. opowiedział się za programem robót publicznych i zaatakował koncepcję zrównoważonego budżetu jako przeszkodę w realizacji efektywnej polityki wyjścia z kryzysu. Preferując działania popytowe domagał się zwiększenia wydatków rządowych, obniżenia podatków i pobudzenia prywatnych wydatków konsumpcyjnych i inwestycyjnych.

W teorii ekonomii Clark jest znany ze swej koncepcji kosztów ogólnych, tj. kosztów narzucanych przedsiębiorstwom z góry, wynikających z rozwoju nauki, oświaty, techniki, itd. Wyróżnił koszty społeczne i prywatne w działalności gospodarczej.

Zaprezentowane poglądy czołowych postveblenistów wyrażają w przeciwieństwie do Veblena optymistyczną ocenę przyszłości kapitalizmu. Veblen przewidywał upadek kapitalizmu, natomiast postvebleniści głosili jego ewolucję zmierzającą do coraz większego dobrobytu społecznego. Ich optymizm wynikał z nauki i techniki, którym przypisywali rolę stymulatora rozwoju społecznego.

Doktryna instytucjonalizmu amerykańskiego pozostawała w związku z rozwojem kapitalizmu w Stanach Zjednoczonych. Twórczość George'a, Veblena przypadała na jego fazę monopolistyczną. Postvebleniści tworzyli w okresie New Dealu Roosevelta, zaś współcześni instytucjoniści (neoinstytucjoniści) analizują amerykański system przemysłowy rozwijający się po II wojnie światowej. Czołówkę neoinstytucjonalistów tworzą J. K. Galbraith, C.E. Ayres i G. Colm oraz Szwed G. Myrdal, który pracując przez długie lata w Stanach Zjednoczonych zaaprobował instytucjonalną metodę badań.

Ayres znany jest ze swej teorii rozwoju gospodarczego, w której znaczącą rolę przypisywał nauce, technice i technologii. Podobnie jak Veblen rozpatrywał rozwój społeczny i gospodarczy na tle rozwoju kultury. Kultura miała zaś dwa aspekty – instytucjonalny (ceremonialny) i technologiczny. Ten pierwszy obejmował instytucje ukształtowane na drodze zwyczajów, obyczajów, wierzeń, zachowania się jednostki oraz hierarchiczną strukturę społeczną. Odmienne niż Veblen Ayres przyjmował, że zachowanie jednostki jest determinowane nie tyle przez wewnętrzne instynkty, lecz w znacznej mierze wynika z całokształtu instytucji otaczających jednostkę.

³⁶ Należy zaznaczyć, że prekursorem teorii kryzysu, wywołanego przez obniżenie się poziomu popytu był wieloletni Tomasz Malthus (1766–1834), autor słynnego prawa ludności. Dla przezwyciężenia kryzysu gospodarczego domagał się robót interwencyjnych organizowanych przez państwo w zakresie budownictwa.

W swej koncepcji rozwoju Ayres uwzględnił veblenowską dychotomiczną sprzeczność między światem przemysłu a światem interesu, wprowadzając nową terminologię. Uważał, że rozwój społeczny determinowany jest przez naturalną „skłonność” narzędzi, technologii i nauki (tzw. wartości technologiczne) do rozpowszechniania się. Nowe wynalazki powstają dzięki nowej kombinacji i innemu wykorzystaniu istniejących zasobów i narzędzi. One w długim okresie oddziałują na instytucje, które jednocześnie odzwierciedlają też wartości cenowe, tj. odziedziczone i przestarzałe zwyczaje i sposoby zachowania się jednostek. Obok siebie istnieją „gospodarka technologii” (postępowa) i „gospodarka cen” (zachowawcza), które ścierają się ze sobą³⁷. W długim okresie do wymogów techniki przystosują się instytucje i na tym polega rozwój społeczny.

Logika rozwoju społecznego najpełniej została rozwinięta przez G. Myrdalą. Ujmował on system gospodarczy podlegający przekształceniom jako integralną część systemu społecznego. Stymulatorem rozwoju dla niego była nauka, postęp technologiczny, do których dopasowuje się infrastruktura instytucjonalna. Myrdal stworzył swą oryginalną teorię tzw. kumulatywnego uwarunkowania, będącą próbą wyjaśnienia zależności między czynnikami społecznymi i ekonomicznymi i ich wpływu na rozwój społeczny. W swej teorii podważył tezę o istnieniu stałej tendencji do osiągnięcia równowagi, którą charakteryzować się miały tak system społeczny, jak i gospodarka. Twierdził mianowicie, że systemy te podlegają ciągłym zmianom, wywoływanym przez przyczyny, których charakter może być dominujący (zmiana pierwszorzędna) lub podrzędny dla rozwoju (zmiana drugorzędna). Każda zmiana pierwszorzędna (*oryginalna*) pociąga za sobą drugorzędne przekształcenia, potęgujące oddziaływanie zmiany pierwszej. Wskutek tego następuje ruch całego systemu społecznego i ekonomicznego lub ich części w kierunku nadanym przez zmianę pierwotną. Zmiana może być postępową, prowadzącą do wzrostu dobrobytu społecznego, bądź wsteczna, jeśli w wyniku zmian obniży się jego poziom bądź nastąpi stagnacja.

U podstaw przedstawionej teorii tkwi założenie przyjęte przez Myrdalą, że kierunek zmian pozostaje w zgodzie z celami ogólnymi, aprobowanymi przez społeczeństwo. Konsekwencją przyjętego założenia jest możliwość interwencji państwa wytyczającego kierunki rozwoju i korygującego nieprawidłowości. Państwo dobrobytu winno pojawić się na arenie dziejowej, współcześnie bowiem – twierdził Myrdal siły rynkowe reprezentujące grupy interesów nie są w stanie wyrównać różnic w poziomie życia tak między regionami, jak i między grupami społecznymi. Państwo winno spełniać funkcję organizacyjno-planistyczną, polegającą na doprowadzeniu do kompromisu między celami działania znaczących sił ekonomicznych (wielkie korporacje, po-

³⁷ C. E. Ayres, *The Theory of Economic Progress*, Chapel Hill 1944. Cyt. za: *Kierunki rozwoju współczesnej ekonomii*, pod red. B. Fiedora, Wrocław 1992, s. 171.

tężne związki zawodowe, organizacje konsumenckie, agendy rządu) a celami systemu społeczno-gospodarczego jako całości. Nie oznacza ta funkcja bynajmniej podporządkowania prywatnej przedsiębiorczości państwu, lecz osiągnięcie wyższego stanu „integracji gospodarczej”, tj. silniejszego zharmonizowania interesów poszczególnych elementów systemu ekonomicznego w imię rozwoju gospodarczego i sprawiedliwości społecznej³⁸.

Kolejny neoinstytucjonalista J. K. Galbraith analizując współczesne społeczeństwo amerykańskie dostrzegł w nim brak równowagi, której istnienie głosiła ekonomia neoklasyczna. Galbraith najpierw łączył nierównowagę z działalnością monopolu kontrolujących ceny (*Kapitalizm amerykański* 1954). W późniejszej swej twórczości za jej źródło uznał system wartości aprobowany przez społeczeństwo amerykańskie. Nastawione na konsumpcję coraz to nowych produktów akceptowało rozwój i wzrost bogactwa biznesu zapewniającego obfitość dóbr na rynku. Społeczeństwo amerykańskie zdawało się w opinii Galbraitha nie zauważać, że oferowano mu coraz mniej dóbr publicznych. W pracy zatytułowanej *Nowe państwo przemysłowe* (1967) Galbraith brak równowagi społecznej wiązał z istnieniem tzw. systemu przemysłowego, na który składały się wielkie korporacje, ściśle współpracujące z aparatem państwowym, tworzące łącznie tytułowy typ państwa. Jego specyfika polegała na współistnieniu przymusu ekonomicznego, grożącego społeczeństwu ze strony wielkich producentów oraz przymusu politycznego stosowanego przez państwo, przy pełnej akceptacji społeczeństwa, zainteresowanego jedynie obfitością dóbr, kojarzoną z dobrobytem. Galbraith dostrzegł, że w nowym państwie przemysłowym występuje zbieżność celów i wartości reprezentowanych przez społeczeństwo, państwo i wielkie korporacje. W jego przekonaniu fakt ten zdawał się ułatwiać manipulowanie opinią publiczną i urabianie postaw społecznych. Państwo zaś w istocie realizuje jedynie egoistyczne cele biznesu, co prowadzi do nierównowagi społecznej. Jej wyeliminowanie powierzał Galbraith najpierw inteligencji, tworzącej tzw. stan edukacyjno-naukowy, zaś w późniejszej pracy pt.: *Ekonomia a cele społeczne*, stanowiącej syntezę jego poglądów, wzywał do wyzwolenia się państwa spod wpływów korporacji (sektora planującego). Państwo winno przeprowadzić reformy, w wyniku których cele korporacji staną się tożsame z celami ogólnymi oraz nastąpi wzmocnienie tzw. sektora rynkowego, uosabiającego drobnych producentów. Warunkiem powodzenia tej misji państwa jest wyzbycie się przez społeczeństwo dotychczasowej hierarchii wartości i postaw. Winno ono zostać przekonane o ich szkodliwości dla własnych interesów. W razie niepowodzenia „emancypacji wierzeń” Galbraith przestrzegał przed dalszym narzucaniem społeczeństwu przez korporacje ich własnych celów.

Istniejący system wymagał gruntownej zmiany, w wyniku której państwo przywróci zachwianą równowagę społeczną. Jako reprezentant całego społeczeń-

³⁸ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1984, s. 288 i n.

czeństwa, a nie sektora planującego państwo władne będzie przeprowadzić reformy; dzięki którym znikną nierówności dochodów, nierównomierny rozwój, nieprawidłowości w rozdziale funduszy publicznych, zanieczyszczenie środowiska oraz dyskryminacyjne i nieskuteczne działania stabilizacyjne państwa³⁹.

Podejście interdyscyplinarne w badaniach zjawisk ekonomicznych i społecznych stosowane przez Veblena i jego kontynuatorów, współcześnie znalazło zastosowanie w badaniach prawa. Dotychczasowa metoda pozytywistycznego podejścia do prawa powstała pod koniec XIX w. wzbudzała wątpliwości dotyczące utożsamiania prawa z arbitralną decyzją ustawodawcy, uchwaloną we właściwym trybie. Jakkolwiek wśród teoretyków prawa panuje zgodność na temat pochodzenia prawa od organu ustawodawczego, to pojawia się pytanie o funkcjonowanie prawa w określonym systemie instytucji politycznych, społecznych i gospodarczych. Ten kierunek badania prawa odrzucający skrajny pozytywizm zyskał miano pozytywizmu instytucjonalnego. Jego reprezentantami są m. in. Ota Weinberger i Neil MacCormick. W ich przekonaniu prawo stanowi wyraz woli ustawodawcy, państwa. Jednakże ono w swych uprawnieniach ustawodawczych podlega ograniczeniom politycznym i ekonomicznym, w istotny sposób wpływającym na treść prawa. Nadto treść prawa w jego stosowaniu zależy od systemu wartości podmiotu stosującego prawo.

Prawo zatem można uznać za fakt instytucjonalny, co oznacza regulację prawną ujmowaną w jej stosunku do mechanizmów społecznych, których jest efektem i w jej związku z rzeczywistością społeczną. Analogicznie do veblenowskiej definicji fakty instytucjonalne oznaczały zdarzenia, zachowania, relacje ukształtowane w danym społeczeństwie, które w nim funkcjonują i wywołują określone następstwa, w danym bowiem społeczeństwie obowiązują określone normy prawne. Fakty instytucjonalne nie są jednak tożsame z regułami prawa. Warunkiem zaistnienia faktów, ich obecności i ustania w społeczeństwie jest istnienie określonych reguł⁴⁰.

W podsumowaniu można stwierdzić, że kierunek stworzony przez T. Veblena pod koniec XIX w. doczekał się grona wybitnych kontynuatorów. Znalazł zastosowanie nie tylko przy wyjaśnianiu problemów ekonomicznych, ale i politycznych oraz prawnych. Doktryna ta analizując kapitalizm daleka jest od głoszenia jego upadku. Za stymulatora rozwoju uznawała nauki i technikę, a korzyści z ich osiągnięć postulowała poddać kontroli społecznej. Państwu zaś powierzała zadania interwencyjne w imię większej sprawności i sprawiedliwości systemu, przez co można zaliczyć instytucjonalizm do nurtu doktryn państwa dobrobytu.

Na zakończenie trudno nie podzielić się refleksją na temat paradoksów w historii nauki. Instytucjonalisci tworzyli na bazie krytyki ekonomii klasycz-

³⁹ J. K. Galbraith, *Ekonomia a cele społeczne*, Warszawa 1979, s. 337.

⁴⁰ H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn*, op. cit., s. 449.

nej, jej metody badawczej, założeń filozoficznych ekonomii traktowanej jako nauki o optymalnym wykorzystaniu ograniczonych i mających alternatywne zastosowanie środków, w której jednostka i podmioty gospodarcze postępują racjonalnie. Instytucjonaliści niezadowoleni z metody badawczej klasyków, skupili się na badaniu instytucji, wśród których toczy się życie polityczne, społeczne i gospodarcze. Ekonomia neoklasyczna, protoplasta ekonomii A. Smitha współcześnie spotkała się z zarzutem pominięcia teoretycznej analizy tychże instytucji. W latach 70. XX w, pod wpływem krytyki ze strony instytucjonalistów pojawiły się instytucjonalne koncepcje ekonomii neoklasycznej – teoria praw własności (*property rights*) H. Demsetza i A. Alchiana, teoria kosztów transakcyjnych R. Coase’a i O. Williamsona oraz teoria wyboru publicznego (*public choice*) J. Buchanan. Stosując metodę ekonomii neoklasycznej, podkreślając racjonalność działania jednostek teorie te ukazały zależności występujące między funkcjonowaniem tradycyjnych rynków dóbr i zasobów a pozaekonomicznymi obszarami życia społecznego. Przyczyniły się również do ujawnienia ekonomicznych aspektów zjawisk pozaekonomicznych. Tak więc instytucjonalizm nie tylko nie zdołał podważyć osiągnięć ekonomii klasycznej, ale przyczynił się do jej wzmocnienia i rozwoju, efektem czego są oryginalne ekonomiczne teorie instytucji, czego Veblen przy swej niecodziennej przenikliwości umysłu nie przewidział.

LA DOCTRINE DE L'INSTITUTIONALISME AMÉRICAIN

Résumé

Les courants libéraux qui puisaient leurs sources dans l'économie classique de Smith et qui dans la deuxième partie du XVIII^e s. vont arriver d'Europe, ont eu aux Etats-Unis trois conséquences: la législation antimonopoliste, le triomphe du darwinisme social de Spencer, la naissance – enfin – de la doctrine de l'institutionnalisme. Son auteur Thorstein Veblen portait un jugement critique sur l'économie classique et les doctrines libérales qui, selon lui, acceptaient l'enrichissement injuste. Il proclamait que chaque société a son propre système d'opinions, de coutumes et d'attitudes, imposées par des personnalités et des institutions influentes, et qui décidaient du développement de la société, de l'Etat et du droit. Leur histoire – selon Veblen – doit être l'objet de la recherche scientifique. Ainsi Veblen se consacre à l'analyse des institutions du capitalisme de l'époque, et le juge menaçait le conflit entre riches propriétaires et la classe industrielle (ingénieurs, inventeurs) né d'attentes différentes devant les problèmes économiques. Les classes riches et celles, laborieuses, gardent, par contre, la même attitude devant la richesse, ce qui empêche une révolution sociale.

Veblen était partisan des méthodes interdisciplinaires dans la recherche sur les phénomènes économique et sociaux à laquelle se consacraient les chercheurs tels que John R. Commons, Wesley Mitchell et John Clark („post-veblenistes”) et de notre temps John E. Galbraith. C. E. Ayres, G. Colm et G. Myrdall („néo-institutionnalistes”). La méthode de Veblen est appliquée par O. Weinberger et M. McCormick dans leur recherche sur le droit.

La doctrine de l'institutionnalisme américain se maintient dans le courant des doctrines de l'Etat de prospérité. L'Etat doit réaliser sa mission (tâche) d'intervention au nom d'une meilleure efficacité du système, stimulée par le développement de la science et de la technique.

L'institutionnalisme de Veblen créé sur fond d'une critique de l'économie classique dans les années soixantedix du XX^e s. concourt au développement de l'économie néoclassique ce qui, à l'occasion, permet d'élargir l'analyse des institutions sociales, juridiques, politiques (la théorie néoclassique des droits de propriété, des frais de transaction et du choix public).